

Świat przeciwstawia się koalicji zabójców

9 września 2013

Stany Zjednoczone Ameryki zdemaskowały się w oczach całego świata jako największe zagrożenie terrorystyczne dla ludzkości. Ten dość szeroko znany fakt stał się teraz oczywisty dla niemal wszystkich.

Kiedy Stany Zjednoczone przygotowują się do rozpoczęcia jawnej wojny w Syrii (ukryta wojna szaleje tam od 30 miesięcy), zdecydowana większość ludzi może wreszcie przejrzeć pychę USA i trwające od dziesięcioleci udawanie światowego modelu demokracji i prawa międzynarodowego. A to, co teraz widzą, jest ohydny tego przeciwieństwem. USA to państwo terrorystyczne, które ma w głębokiej pogardzie prawo międzynarodowe, demokrację i prawa człowieka. Dla swoich egoistycznych ambicji politycznych jest gotowe, jak zawsze było, zabić każdą ilość cywilów. A to jest konwencjonalna definicja terrorizmu.

Prezydent Syrii Baszar al-Assad trafił niedawno w sedno, kiedy powiedział, że jego kraj jest celem agresji od ponad dwóch lat, ale dopiero teraz ujawnia się prawdziwy wróg – USA i ich słudzy. Ale USA to państwo terrorystyczne nie tylko z powodu Syrii. Okazuje się być wrogiem dla całego świata.

Po dawniejszych wojnach na Karaibach, w Ameryce Środkowej, na Filipinach, w Wietnamie i Indochinach, przez zamachy i tajne operacje w Iranie, Iraku i Afryce, po pola śmierci w Afganistanie, Jemenie, Pakistanie i Somalii – teraz dopełnił się historyczny obraz. Wszystkie te konflikty i wiele innych – zbyt wiele, by je tu wymienić – składają się na jedną, niezaprzeczalną prawdę. USA są największym na świecie państwem terroru. Jeśli ludziom nie uda się z tym ostatecznie rozprawić, przyszłość świata jest zagrożona bardziej niż

kiedykolwiek dotąd.

Przy poprzednich zbrodniach agresji elita rządząca USA mogła powoływać się na fałszywą osłonę "koalicji chętnych" albo nadużyty autorytet ONZ czy NATO. Była w stanie to robić dzięki szerzonym kłamstwom, fabrykacjom oraz bezwolnym mass mediom, uwiarygodniającym łgarstwa. Teraz, dzięki krytycznym alternatywnym mediom i globalnej komunikacji, amerykańskie kłamstwa już nie działają. Są natychmiast obnażane, jak to się stało w przypadku próby wrobienia Syrii w rzekome użycie broni chemicznej, podjętej kilka godzin temu przez sekretarza stanu USA Johna.

New York Times, BBC i te co zwykle zachodnie media, będące rzecznikami imperialistycznej propagandy, posłusznie wspomagały Kerry'ego i jego terroryzm państwowy bombastycznymi, bardzo ważnie brzmiącymi nagłówkami: "Kerry przedstawia dowody przeciwko Syrii". Nie zadano żadnych krytycznych pytań, choć istnieją podstawy do dziesiątek takich pytań. Lata temu tego typu stadne myślenie mogło wystarczyć, żeby kupić amerykańskim podżegaczom wojennym dość czasu na rozpoczęcie wojny – ale to się zmieniło. W ciągu kilku minut od jakoby ostatecznego wyrazu potępienia, przedstawionego przez Kerry'ego, pojawiające się oświadczenia, artykuły, tweety i blogi rozkładały tę farsę na kawałki, pokazując, że poza wzmocnieniem patosu zachodnich mediów Kerry nie powiedział niczego wartościowego. Były to tylko kolejne śmiechu warte powtórzenia wcześniejszej pustej retoryki. W skrócie, kłamstwa.

Świat osiągnął krytyczną masę nietolerancji w stosunku do zbrojeckich państw terrorystycznych – USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Izraela i kilku innych ich współników. Oglądaliśmy ich nieustające masowe morderstwa i eksploatację ludzi w Azji, Afryce i obu Amerykach. Byliśmy świadkami, jak ta mała grupa państwowych terrorystów narzuca większości ludzkiej społeczności swoją podłą zbrodniczość, jednocześnie obrażając nas groteskowymi kłamstwami i uzasadnieniami. Widzieliśmy, jak

te bandyckie kraje kradną ziemię, zatrują ludziom wodę, palą ich uprawy, wywłaszczają z domów, mordują rodziny przy użyciu dronów, atakujących z powietrza i tych na ziemi, w postaci szwadronów śmierci. Popełniali te wszystkie wstrząsające zbrodnie dzięki kłamstwom i bezkarności, aż doszło do tego, że teraz państwowi terroryści działają w kilku krajach jednocześnie w stanie ciągłej wojny, spychając przyszłość ludzkości na skraj przepaści.

Jednak pomimo tego bezprawia i bandytyzmu, ludzie z całego świata przeciwstawiają się.

W tym tygodniu brytyjski parlament zagłosował przeciwko arogancji londyńskiego rządu, zamierzającego zapewnić swoje zwyczajowe kryminalne wsparcie Amerykanom. W dokonywaniu ostatnich zbrodni wojennych w Afganistanie, Iraku i Libii – by wymienić tylko kilka – Waszyngton mógł polegać na sprawdzonych brytyjskich imperialistach i zapewnionych przez nich pozorów “koalicji chętnych”. Plany brytyjskiego premiera Davida Camerona, zamierzającego powtórzyć tę zbrodnię i poprzeć Waszyngton w zamiarze zbombardowania Syrii, spotkały się z miażdżącym ciosem ze strony brytyjskiego parlamentu, głosującego przeciwko takiej akcji militarnej. Cameron został zmuszony do wycofania się. Głosowanie w brytyjskim parlamencie jest nie tyle oznaką etyki wśród klasy politycznej w Wielkiej Brytanii, co raczej odbiciem globalnego przebudzenia wśród zwykłych obywateli i rosnącej świadomości, że trzeba skończyć z tym szalonym terroryzmem państwowym.

Rząd francuski również wycofał się z wcześniejszej wojowniczej brawury, a prezydent Francji Francois Hollande z opóźnieniem wzywa do “pokojowego politycznego rozwiązania” kryzysu syryjskiego. Nawet niezawodna marionetka Waszyngtonu, kanadyjski premier Stephen Harper, powiedział, że jego kraj nie będzie angażował się militarnie w Syrii. Jak się podaje, również 10 członków sojuszu NATO – jedna trzecia całości – nie chce wspierać amerykańskich ataków. Ta ostatnia grupa obejmuje zwyczajowych pacholków USA. A nie wspomnieliśmy jeszcze o

ostrzejszych przeciwnikach, takich jak Rosja, Chiny, Iran i większość innych narodów w Azji, Afryce i obu Amerykach.

Ludzie z całego świata mają dość elit zachodnich władców, działających jako terroryści, przetrzymujący ludzkość w charakterze zakładnika. Władcy nie tylko przewodzą wojskowemu terroryzmowi. Swoim doprowadzającym do bankructwa systemem napaści i grabieży narzucają terroryzm ekonomiczny, społeczny i ekologiczny. System ten osiągnął punkt załamania i dlatego muszą oni pchać się w nieustające wojny – ażeby władcy i ich polityczne kukiełki mogli zająć pozostałe jeszcze zasoby. Ostateczne rozwiązanie w postaci zakończenia wojen może przynieść tylko obalenie systemu gospodarczego, któremu przewodniczą amerykańskie i zachodnie elity władców. Obłąkańcza przestępczość władców USA w Syrii stanowi historyczne wyzwanie dla ludzkości.

Po brytyjskiej wpadce parlamentarnej sekretarz obrony USA Chuck Hagel powiedział: "Nasze podejście to kontynuacja tworzenia międzynarodowej koalicji, która będzie współdziałać. To cel prezydenta Obamy i naszego rządu... podjęta decyzja będzie owocem międzynarodowej współpracy i wspólnego wysiłku".

To niewiarygodne, jak śmiesznie brzmią te amerykańskie kukiełki. Zwiedzeni Amerykanie nie zdają sobie jednak sprawy, że są osamotnieni. Ich napaść na Syrię chcą wesprzeć jedynie Arabia Saudyjska i Izrael. Jak się to ma do wiarygodności? Jedyne wsparcie, jakie Waszyngton może sobie zapewnić, pochodzi od feudalnego, wojującego mieczem, odcinającego głowy reżimu oraz państwa-pariasa dopuszczającego się ludobójstwa. Koalicja chętnych? Bardziej koalicja zabójców.

Autor: Finian Cunningham

Źródło oryginalne: [Information Clearing House](#)

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA](#)